

Cieszcie się dziewczęta — chłopcy doganiają was

Nie grozi wam staropanieństwo

## 25 tysięcy starych panien

Urodziny chłopców i dziewcząt—W którym komisarjacie na więcej?—Rodzice

Od wielu lat Warszawa liczyła znacznie więcej kobiet, niż mężczyzn.

Według ostatnich danych statystycznych, opublikowanych na podstawie spisu ludności w Warszawie w roku 1919, stolica posiadała 422.203 mężczyzn i 514.510 kobiet, a więc kobiet znacznie więcej.

Przyrost naturalny pozwala mniemać, że stosunki w tej dziedzinie mają się naodwrot, że ilość kobiet, zagrożonych staropanieństwem, która, jak ktoś obliczył w Warszawie, wynosiła około 25 tysięcy rocznie — znacznie będzie maleć.

Tak przynajmniej każą przypuszczać ostatnie cyfry, ilustrujące ruch ludności stołecznej. A więc już w roku 1923 urodziło się w Warszawie 11.962 chłopców i 10.977 dziewcząt, w roku 1924 — 10.887 chłopców i 9.771 dziewcząt, w latach 1925 i 1926 (dotychczas) obserwujemy podobny stosunek w dziedzinie przyrostu naturalnego ludności.

Ciekawie wyglądają urodzenia według komisarjatów policyjnych. Prym tu wiodą komisarjaty przedmiejskie. Najwięcej młodych obywateli przychodzi na świat w 19-ym komisarjacie, bo 44,20 na 1000 mieszkańców, w komisarjacie 22-m — 40,68, w 23-im — 39,39, w 28-ym 38,20, w 27-ym — 38,09.

Znacznie gorzej pod względem przyrostu ludności wyglądają komisarjaty śródmiejskie. Najdzielniej z nich spisuje się 14 komisarjat z 29.13 noworodkami na tysiąc mieszkańców, potem komisarjat 6-y, który wydaje na świat 23.02 dzieciaków.

### Babska awantura skończyła się!

„Bohaterskie niewiasty“ wyładowują swój temperament w kryminale

Długi szereg, bo 38 świadków, zeznawał Sądowi Okręgowemu, jak to było ze zbiegowiskiem na cmentarzu w Wołominie, o którym pisaliśmy wczoraj.

Ksiądz proboszcz Gołędziński z zapalem dobrego kaznodziei opowiadał o wzburzeniu swych parafian z powodu niezatwierdzenia cmentarza. Św. Baczyński — poszkodowany w tem zajściu policjant, już przestał służyć w policji, teraz ma sklep — okazało się, że wcale go nie poturbowały ani mu groziły krewkie niewiasty i że już teraz prawie nie może sobie przypomnieć, które to były...

Wysłuchawszy wniosku, domagającego się kary, oraz głosów obrony, Sąd skazał na zasadzie art. 122 Kodeksu Karnego za rozruch i nieposzanowanie władzy, uwzględniając nieznaczne złe skutki przestępstwa, Franciszkę Suchenek, P. Malinowską, Stanisławę Andrysiak, J. Arasimowicz, Annę Wróbel, M. Orłowską, Konstancję Saternus, W. Chwędoszewską, R. Konicką, Teklę Kazorową, J. Kadziszewską, Z. Suchocką, Cz. Turkowską, Marię Wypych, po 3 dni aresztu, z zawieszeniem kary dla M. Wypych, W. Chwędoszewskiej wobec ich nieleńności, pozostałe zaś siedem oskarżonych uniewinnił.

15-y komisarjat — 22,99, II — 22,33 i 9-y — 21,40.

Najmniej, z komisarjatów śródmiejskich, przychodzi na świat dzieci w komisarjacie 13-ym (ulica Hoża), bo 13,97 dzieci na 1000 mieszkańców i 12-ty — 13,65.

Z komisarjatów przedmiejskich najmniej wydajny jest komisarjat 26, w obrębie którego przychodzi na świat 6,9 dzieci na tysiąc mieszkańców.

Przeciętnie w śródmieściu na tysiąc mieszkańców przypada 19,15 niemowląt, na przedmieściach 31,96.

Obliczenia statystyczne wykazały, że w małżeństwach chrześcijańskich wiek środkowy matki wynosił lat 28, w małżeństwach niechrześcijańskich — 30 lat; przeciętnie, więc, wiek środkowy matki, wydającej na świat potomstwo w Warszawie, wynosił 28,4 lat.

## Doborowe towarzystwo

wyrzuciło Altę z II piętra w rynsztok podwórza, ale żyje zdrowa i nawet fałszywie zeznaje

Piękną nocą kwietniową dozorca Węgliński na podwórzu domu przy ul. Krochmalnej raczej usłyszał, niż dojrzał, jak z okna drugiego piętra buchnęło coś, jak tłumok, padając na drewnianą kładkę na rynsztoku podwórza. Zbliżywszy się dozorca rozpoznał w kałuży krwi Altę Ajzenberg, służącą Hindy Kac, wesołej lokatorki tego domu.

Zaalarmowane Pogotowie ratunkowe zabrało nieszczęsną Ajzenberg w stanie dość ciężkim do szpitala. Prawie jednocześnie posterunkowy przychwycił wskazane mu już na ulicy przez Hindę Kac dwie kobiety i dwóch mężczyzn, którzy szybko chcieli się oddalić. Dochodzenie policji i śledztwo ustaliły całą gmatwaninę wzajemnych różnych sympatyj i antypatyj szeregu osób doborowego towarzystwa, które bywało w mieszkaniu nadobnej Kac. Bywał tam i niejaki Rembisz, który, według zeznań Kac w śledztwie, wymuszał od niej pieniądze i ze złości właśnie on owej nocy jakoby naślał tam ujętych później przez posterunkowego, Michała Korkowskiego, zwanego „Sukmanem“ z jego „żoną niesłub-

na“ Marią Michalską, Janą Jędrzejczyk z kochanką jego lekich obyczajów „Florcią“ Smal, by zrobili awanturę Kac. A awantura miała prosty przebieg: nie chcąc długo słuchać krzyku służącej Ajzenberg: „ludzie, ratunku, pomocy!“ poprostu wyrzucili ją za okno. Zeznania ujętych klóciły się jedne z drugimi, wyciągając na jaw różne miłosne i pieniężne stosunki wymienionych i innych pań i panów. Alta Ajzenberg wyleczyła swą złamaną nogę i różne stłuczenia. Całe towarzystwo na nowo się ułożyło i porozumiało.

Przyprowadzono je wreszcie

## Niewolnicy swego fachu ani śpią, ani jedzą...

Naczelnicy naszych stacyj kolejowych

Trudno uwierzyć, że istnieją na kolejach stacje o dość znacznym ruchu, które prowadzi jeden jedyny urzędnik. Jest on zarazem naczelnikiem, dyżurnym ruchu, telegrafistą, kasjerem stacyjnym, towarowym, bagażowym i osobowym, naczelnikiem magazynu, magazynierem, zwrotniczym, a omal że nie numerowym, zamiataczem i pomywaczką.

Taki niewolnik kolejowy wstaje o 3-ej rano, ugania przez cały dzień, a kładzie się spać o północy. O domu, o dzieciach,

o życiu duchowym nie ma mowy, a już o udziale w życiu społecznym marzyć nie może. Je i śpi stojąc, a nad karkiem wędrują mu całe zastępy najróżnorodniejszych kontrolerów.

Takiemu homunkulusowi nie wolno mieć żadnych trosk, ani marzeń, nie wolno mu też chorować, bo inaczej cały ruch musiałby w jednej godzinie stanąć.

A przecież jest on tylko człowiekiem i może chociażby zemdleć. Nikt z jadących pociągami nie przeczuwa, że dzięki tym urządzeniom na kolejach może dostać kartę wolnego przejazdu w zaświaty.

Trafiają się z tego powodu sytuacje humorystyczne, kiedy taki zawiadowca stacji musi siebie samego przesłuchać protokolarnie za uchybienia w służbie.

Może ten głos publiczny zwróci uwagę p. Ministra i przyczyni się do odpowiednich zarządzeń.

### Zawiadowcy stacji

domagają się poprawy bytu

Uchwały na zjeździe

W niedzielę, dnia 3 października 1926 odbył się w Warszawie z inicjatywy Zarządu Głównego Polskiego Związku kolejowców Zjazd delegatów Centralnej Sekcji naczelników i zawiadowców stacyj.

Przedmiotem obrad były sprawy poprawy bytu tej kategorii pracowników kolejowych ze względu na nowe warunki organizacyjne kolejnictwa.

Uchwalono domagać się zaszeregowania naczelników stacyj w siedzibach Dyrekcji do V grupy uposażenia, zawiadowców stacyj I klasy do VI-ej, II klasy do VII-ej, III klasy do VIII, IV klasy do IX grupy uposażeń. Ponadto zaszeregowania zastępców tychże do odpowiedniej grupy następnej, rewizji i ujednolicienia podstaw klasyfikacji stacyj, wykluczenia pojedynczych obsad stacyj, udzielanie urlopów wypoczynkowych, urlopów turnusowych z pominięciem uciążliwych formalności, przyznania dodatków funkcyjnych, jako ekwiwalentu za niewynagradzaną inspekcję nocną, dodatków kasowych na pokrycie normalnego manka, ryczałtów kancelaryjnych i na czyszczenie budynków stacyjnych. Żądano, aby komorne za mieszkania służbowe nie przenosiło wypłacanego dodatku mieszkaniowego. Uchwały powyższe zarząd P. Z. K. przedłożył panu Ministrowi Romackiemu.

## Na targowisku

Dzisiaj godzina 10-ta.

Dzisiaj na targowisko warzywne przybyło 400 wozów.

Ceny: buraki pęczek 7 gr., cebula 28 — 32 gr. klg., chrzan 2 zł. klg., kalafjory I gat. 20 — 25 gr. za sztukę, II gat. — 8 — 9 gr., kapusta w główkach 12 — 14 gr., czerwona 15 — 20 gr., włoska 15 — 20 gr., marchew 10 — 12 gr. za pęczek, pietruszka 15 — 20 gr. za pęczek, pomidory 60 — 1 zł. za klg., pory 15 — 20 gr. pęczek, sałata 2 gr. za główkę, seletry 30 — 50 gr. za pęczek, szczaw klg. 20 gr., szpinak 30 gr. za 16 klg., kartofle za 100 klg. 10 — 11 zł.

## Nie dość że demoralizują jeszcze drą ostatnią skórę

Jeszcze „Negresco“

Listy przyjaciół ABC

Od jednej z naszych czytelniczek, otrzymujemy list treści następującej:

Szanowny Panie Redaktorze! Poruszona przez Szanownego

Pana na łamach Jego poczytnego organu, sprawa dancingu „Negresco“ nie przebrzmiała bez echa. Musi mieć ten zakład mocnych protektorów, skoro tak niesłuchanie żywotna sprawa została „utopiona“.

Sprawa ta jednak zasługuje na szersze omówienie, tym bardziej, że: „Negresco“ nie tylko działa demoralizująco, ale uprawia, również, ohydny lichwę, o czem świadczyć może fakt następujący:

W dn. 3 października r. b. (niedziela) wybrałam się z mężem i paroma jeszcze osobami, do „Negresco“. Przy wejściu zażądano od nas po 2 zł. od osoby, niby to za „atrakcje“. Zaznaczam, że jedyną atrakcją, było gnienie się przy stolikach, i na dancingu, we wprost nieprawdopodobnej ciasnocie.

Oburzającym natomiast jest fakt ściągania z konsumentów, cen niesłuchanie lichwiarskich. Tak, na przykład, policzono nam przy rachunku:

Za szklankę lichej kawy 3 złote, za ciastko po 1 złotym, za herbatę również po 1 złotym.

Przyzna pan, Szanowny Panie Redaktorze, że ceny te są, conajmniej, lichwiarskie.

Zechce Pan przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

Z. K. S.

Fakt poruszony przez Panią Z. K. S. nie wymaga chyba komentarzy i mówi sam za siebie. Poruszamy go też na łamach „ABC“, aby nim zainteresować szerszą publiczność.

## Szoferzy warszawscy walczą o swoje prawa i tworzą biuro porad prawnych

Wyniki wczorajszego zebrania

W poniedziałek o godzinie 11 przed południem, w sali Handlowców przy ulicy Zielnej 25 odbyło się nadzwyczajne walne zebranie szoferów warszawskich.

Przewodniczył zebraniu p. Szmieciński, zastępca przewodniczącego oddziału warszawskiego Związku Automobilistów, sekretarzował p. Angsburg. Ołbrzymią salę wypełniło kilkuset szoferów warszawskich,

Po zdaniu sprawozdania z ostatniego walnego zjazdu związku automobilistów, zakończonego wezwaniem do szoferów, by tłumnie wstępowali do swej organizacji, p. Rongens wygłosił referat „O potrzebie istnienia związków zawodowych“.

Następnie omawiano projekt nowej ustawy automobilowej, opracowany przez Ministerstwo Robót publicznych.

Projekt ten, między innemi, przy egzaminach szoferskich przewiduje nie jak dotychczas czterech egzaminatorów, lecz jednego przysięgłego i bez u-

działu instytucji społecznych, co może stać się powodem samowoli przy egzaminach. Zebranie wyraziło wiele zastrzeżeń w stosunku do takiego projektu ustawy automobilowej.

Dużo zainteresowania wywołała sprawa grzywien, nakładanych na szoferów. Wszyscy zebrani stwierdzili, że Komisarjat Rządu nie dotrzymał swych obietnic i podawnemu zamiast karać szoferów doraźnemi mandatai karnemi, „sypie“ im kary, znacznie przekraczające ich możność płatniczą.

Zebranie zakończyło się przyjęciem uchwały, wzywającej do utworzenia przy związku automobilistów biura porad prawnych, które będzie przychodzić z pomocą braci szoferskiej. Następnie obrano komisję z pp. Nowickim, Kregulskim, Galką, Luksemburkiem, która będzie interwenjować w Komisarjacie Rządu w sprawie grzywien, nakładanych na szoferów.